Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zaniesienie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 03. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 129. **Kraków, wtorek 17 marca 1908 r** **Rok XVI.**

Sprawa Wahrmunda.

Wiedeń 16 marca

Sprawa profesora Wahrmunda zatacza coraz szersze kręgi i zmienia się w epizod zasadniczej walki pomiędzy nowoczesnym światopoglądem katolickim, a przeważnie żydowskim liberalizmem. Ten ostatni przegrał już właściwie kampanię w Austryi, a ostatnie powszechne wybory dowiodły, że doktryny liberalne niemają już żadnych podstaw wśród ludności. Dr. Lueger mógł śmiało zawołać na wiecu katolickim: „mamy już szkoły ludowe i średnie, — teraz sięgniemy po uniwersytety". Rzeczywiście wyższe niemieckie uczelnie w Austryi pozostały ostatnią ostoją liberalizmu, który tam kojarzy się dziwnie z niemieckim szowinizmem. To też na uniwersytetach niemieckich katolicyzm jest nietylko nie uznawany, ale nawet prześladowany. Dość przypomnieć nagonkę na katolickie stowarzyszenia studenckie, które nie znajdują wcale należnej im obrony u senatów akademickich. W ciele profesorskiem bowiem przeważa jeszcze dotąd pogląd tak żarliwie propagowany przez prasę żydowską: „każdy wierzący katolik jest zacofańcem, — każdy żyd postępowcem". W skutek tej doktryny krzewienie myśli katolickiej wśród młodzieży natrafia na stanowcze przeszkody wśród grona profesorskiego. Nawet w tak ogólno-ludzkiej i humanitarnej sprawie jak walka z pojedynkami, senaty uniwersyteckie stoją przeważnie po stronie pojedynkowiczów, bo ci ostatni redukujący się przeważnie z radykalistów, mają opinję postępowców... Nic też dziwnego, że stronnictwo chrześcijańsko-socjalne, które skupiło wszystkie niemiecko-katolickie żywioły, i obecnie uzyskało w państwie wpływ niemal decydujący, nie chce się zgodzić na to, aby uniwersytety były i nadal ogniskami nie tyle naukowych badań, co politycznej agitacji, sprzecznej z uczuciami i przekonaniami ogromnej większości katolików.

Na tem tle rozgrywa się sprawa profesora Wahrmunda, którego wystąpienie, conajmniej nadzwyczaj nietaktowne, wywołało burzę niełatwą do uspojenia.

Broszura Wahrmunda obraziła i zaniepokoiła katolików, którzy słusznie sądzą, że jeżeli profesor prawa kanonicznego tak się zapatruje na katolickie dogmaty, czegoż należy oczekiwać od liberalnych profesorów innych, mniej katolickich katedr.

Wzięła go natomiast w obronę prasa żydowska, a „wolnomyślni" chcą z niego zrobić męczennika postępu. Zapowiedziano już nawet kandydaturę Wahrmunda w Innsbrucku w miejsce d-ra Erlera, a socjaliści ofiarowali mu swoje „bezinteresowne" poparcie.

Nasze uniwersytety nie są na szczęście nawet pośrednio dotknięte tą sprawą. Możemy więc oceniać jej przebieg bezstronnie i spokojnie. I dlatego z góry trzeba podkreślić, że w akcyi wymierzonej przeciwko profesorowi Wahrmundowi niema agitacji przeciwko wolności nauczania i badań naukowych, ani zamachu na autonomję uniwersytetów, ale że jest to jedynie zupełnie naturalny odruch przeciwko nadużywaniu katedry uniwersyteckiej dla propagandy polityczno-społecznej. Broszura Wahrmunda nie jest dziełem naukowem, ale pamfletem obrażającym religię; tego zaś rodzaju literatura nie może, nie powinna być osłonięta powagą profesorskiej godności. Prof. Wahrmund może być dobrym liberalnym politykiem, ale nie posiada widocznie kwalifikacji na wychowawcę młodzieży.

W tem leży cała treść głośnego zajścia.

Co do jej faktycznej podstawy trzeba przypomnieć, że prof. Wahrmund występował od pewnego czasu podczas swych wykładów z gwałtownemi wycieczkami przeciw religji katolickiej, atakując w sposób wcale nawet nienaukowy zasadnicze dogmaty katolickie. Czynił to w sposób wprost ubliżający powadze nauki, z jakimś dziwnym złośliwym zapałem neofity liberalnego. (Prof. Wahrmund zaliczał się dawniej do katolików). Napiętnował te jego wystąpienia prof. Mayr w Izbie posłów w debacie uniwersyteckiej nad wnioskiem prof. Masaryka. Prof. Mayr wskazał wtedy na wielkie wzburzenie, jakie wywołują wykłady prof. Wahrmunda w nawskróś katolickim Tyrolu.

Prof. Wahrmund odpowiedział odczytem publicznym wygłoszonym przy końcu stycznia w Innsbrucku. W sposób dotąd wśród uczonych niepraktykowany omawiał on dogmaty religji katolickiej. Bez naukowych dowodzeń, ale kategorycznie, wprost szyderczo i lekceważąco wyrażał się o dogmatach Trójcy św., boskości Chrystusa, Niepokalanego poczęcia i o transsubstancyacji (sakrament Ołtarza). Miała to być odpowiedź na zarzuty prof. Mayra i zarazem na encyklikę papieska o modernizmie! Odczyt prof. Wahrmunda ogłoszonym został drukiem w osobnej broszurze, skonfiskowanej następnie (jak już o tem przed kilku dniami pisaliśmy) przez prokuratorję wiedeńską.

Wśród posłów katolickich i ludności tyrolskiej wywołała cała ta sprawa uzasadnione oburzenie, które zwróciło się przedewszystkiem przeciw rządowi, tolerującemu podobne wybryki liberalnego agitatora. Prezydent ministrów bar. Beck uznał wreszcie, że trzeba położyć kres tej dziwnej „wolności uniwersyteckiej" i przyrzekł delegacji posłów tyrolskich, że ludność katolicka otrzyma pełną satysfakcję za obrazę jej uczuć religijnych. Niewątpliwie więc będzie przeciw prof. Wahrmundowi, po załatwieniu jego rekursu przeciw konfiskacie broszury, zarządzonem dochodzenie subjektywne i sprawa cała dostanie się przed sąd przysięgłych. Nadto ministerstwo oświaty musi wdrożyć przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne.

Katolicy tyrolscy urządzili w ubiegłą niedzielę trzy masowe zgromadzenia w Innsbrucku dla zaprotestowania przeciw atakom prof. Wahrmunda na religię. Zgromadzenia miały przebieg imponujący. Uchwalono rezolucję, w której wyrażono rządowi nieufność, że nie stara się o utrzymanie powagi i godności uniwersytetów, pozwalając opanować je agitatorom wojującego żydowskiego liberalizmu.

Cała ta afera nie minie bez wpływu na polityczną sytuacją w państwie. Zaostrzy przedewszystkiem antagonizm między obu największemi stronnictwami niemieckimi i wywoła nowe ataki liberalizmu. Znany wróg katolicyzmu prof. Masaryk zamierza znowu zaanonsować w parlamencie dyskusję o „katolicyzmie i uniwersytetach". Obóz katolicki jednak śmiało oczekuje napaści; jest już tak silny i o tak szerokie oparty podstawy, że potrafi je odeprzeć zwycięsko.

Kompromis polsko-centrowy na Śląsku.

Wobec zbliżających się wyborów do sejmu pruskiego, stronnictwa bloku Bülowa przygotowują specjalnie na Śląsku wytężoną akcję wspólną w celu odebrania mandatów sejmowych stronnictwu katolickich niemców (centrum).

Okoliczność ta nasunęła centrowcom potrzebę szukania zgody z polakami i w tym kierunku zwrócili zabiegi, podobno uwieńczone skutkiem. Polacy na Śląsku, z powodu trzyklasowych postanowień wyborów, mają zadanie nadzwyczaj utrudnione, wzajemne zaś poparcie z centrowcami może wydać praktyczne korzyści.

W tych dniach — jak piszą do „Dziennika poznańskiego" — zebrali się centrowcy na narady w Kędzierzynie pod przewodnictwem ks. dziekana Głowackiego. Obecnych było około 50 delegatów ze wszystkich okręgów. Byli przeciwnicy kompromisu polsko-centrowego pomiędzy nimi, którzy wskazywali rozmaite objawy życia publicznego, mianowicie stanowisko pewnej części prasy polskiej.

Z rozmaitych okręgów jednak odzywali się delegaci za kompromisem, już przy wyborach prawyborców (walmanów), bo to jedynie racjonalna taktyka wobec połączonych do ataku i pobudzonych przez politykę kanclerską

blokowców. Zwyciężył w końcu zdrowy zmysł polityczny. Jest rzeczą pewną, że kompromis w kilku okręgach dojdzie do skutku, gdyż poważne organizacje okręgowe za nim się oświadczyły.

Przy należytej agitacji — pisze „Dziennik" — zdobędziemy dla Koła polskiego kilka nowych mandatów sejmowych, odbierzemy hakatystom 4 do 5 mandatów, a centrum wyjdzie zwycięzko we wszystkich okręgach, skoro tylko jego władze wyborcze okręgowe wystąpią ze stosownemi propozycjami do naszych polskich władz wyborczych. Ze strony polskich władz wyborczych i wyborców wpływowszych i niezależnych będzie się trzeba zawczasu zająć uzupełnieniem organizacji, której utworzenie jest trudniejsze, niż przy wyborach do parlamentu.

Szach i medżilis.

Stosunki pomiędzy szachem a parlamentem perskim nietylko nie polepszają się, lecz z okazji ostatniego zamachu uległy nawet ponownemu zaostrzeniu. Według doniesień różnych ajencji telegraficznych, wystosował władca perski do przedstawicielstwa ludowego pismo, w którem uskarża się, iż sejm za mało interesuje się śledztwem w sprawie zamachu na szacha, oraz zapowiada, że jeśli izba w ciągu trzech dni nie zarządzi środków odpowiednich, wówczas on sam, szach, wyszuka winnych i ukarze.

Osobliwe zaiste wyobrażenie o atrybucjach i obowiązkach legislatywy przebija w tym jedynym w swoim rodzaju dokumencie, wzywającym ciało prawodawcze do pełnienia funkcji sądowo-policyjnych! A może szach przypuszcza że spiskowcy zasiadają w sejmie?

Z takiem podejrzeniem nie godziłoby się to, co powiedział w dniach ostatnich w parlamencie minister wojny i gubernator Teheranu o zamachu na Mohameda Ali. W dn. 18-ym lutego rzucało bomby sześć osób — według informacji ministra. Ludzie ci przyszli z Shabistanu, wioski, położonej na północny-zachód od Tabrysu. Policja ma ich nazwiska i posiada dokładny opis ich wyglądu.

Wógóle policja dokazywała cudów gorliwości w tej sprawie. Już na piąty dzień po zamachu zrewidowała dom, z którego rzucono bomby, przyczem znalazła kilka nabojów, kulę z broni ręcznej i brodę fałszywą. Sami zaś spiskowcy opuścili już byli swe siedlisko dawno. Nawet nie czekali! I co tu z takimi ma poczynać policja perska!..

Niesłusznie jednakże szach gniewa się na parlament, iż nie przedsiębierze poszukiwania sprawców zamachu, skoro nie umie tego czynić władza wykonawcza.

Parlament za pośrednictwem deputacji sześciu członków doręczył już monarsze odpowiedź na jego zarzuty; treść tego dokumentu nie jest jednak jeszcze znana.

Związki liberalne obawiają się tymczasem ponowienia zbrojnych napadów reakcjonistów na reprezentację ludową i zamierzają tak samo jak przed kilku tygodniami, otoczyć budynek sejmowy uzbrojoną strażą obywatelską, gotową na wszelki przypadek. Być przeto może, iż dojdzie znowu do starć.

Poza stolicą niepokoje wszczynają się już jak się zdaje, nanowo; w Szirasie np. zabito dwóch wpływowych mułłów. Szach, ile z jego odezwy do parlamentu wnosić można, niezbyt w państwowych naukach mocny, zapewne też słabo rozumie sytuację, rząd zaś jego nie umie czy niechce rozpocząć dzieła reformy zasadniczej, która jedynie mogłaby dać w wyniku pokój wewnętrzny krajowi. Dzieło to zresztą niewątpliwie, w tych wyjątkowych warunkach kulturalnych, bardzo trudne.

Ostatnie wieści z państwa kadżarów donoszą, że aresztowano i osadzono pod silną strażą ks. Salar ed Dowleh' b. gubernatora Luristanu, znalezione bowiem u niego dokumenty świadczą, iż wszedł w porozumienie z naczelnikami plemion kurdyjskich w celu detronizacji szacha Mohameda Ali. Bardzo wpływowy wuj szacha ks. Zilli es Saltaneh, oraz syn jego, również aresztowani zostali w chwili, gdy zabierali się do ucieczki. Mają oni być wspólnikami tegoż spisku detronizacyjnego.

Gwardja bojkotowa.

Niestety, coraz częściej zauważyć można z przykrem zdziwieniem i żalem — biernym oczywiście — że hasło bojkotu towarów pruskich nie rozbrzmiewa tak doniośle, tak szeroko w społeczeństwie naszem, jakby to po ogromie krzywdy zadanej nam przez ustawę o wywłaszczeniu spodziewać się można było; co gorzej, że hasło to nie dotarło nawet do pewnych kół, że słabnie, upada...

Budzi to niezwykle smutne lecz zarazem pouczające refleksje w umyśle socyologa-Polaka na temat: jak to psychiczny charakter danego społeczeństwa, uparcie tkwiące w nim narodowe i rasowe właściwości, wpływają na tok i obrót jego życia ekonomicznego. Gdyby w położeniu naszem, w położeniu załogi w zdobywanym zamku — znalazło się społeczeństwo o powyższe właściwości, ale dodatn cb więc inicjatywy pełnei wytrwałości hardej wówczas stan byłby inny: hasło bojkotu ogarnęłoby już dzisiaj wszystkich; z murów miast wyszłoby między wsie, a że nie byłoby pustym dźwiękiem tylko czynem, więc teraz wrzałaby praca około wykonywania i zgłoszenia planów budowy nowych zakładów przemysłowych dla wyparcia — o ile możliwe — produkcji obcej.

Ale tak nie jest.

Zaiste: Polak bronić się musi przed nasuwającym się wobec tego uparcie wnioskiem że są społeczeństwa, które z powodu swych właściwości psychicznych, są predestynowane na zwyciężonych...!

Niech rzeczywistość temu przeczy!

Zastanowić się należy — coby należało przeciwstawić słabości własnego charakteru.?

Założono w Krakowie Straż Polską. Przyszłość i to w najbliższych miesiącach, nawet tygodniach, winna wykazać czy odpowie ona swemu zadaniu. — Czas leci a zapał stygnie; Dziś jednak jeszcze oczy społeczeństwa wlepione wyczekująco w tę organizację.

Wszelkie odezwy wszelkie apele wydawane przez Straż polską są przecież i będą oczywiście jak zwykle u nas głosem na puszczy, tylko grochem rzuconym o ścianę, gdy to Towarzystwo nie zmusi do posłuchu, gdy platonicznych słów nie poprze siłą!

Tak jest: Obojętność w sprawach narodowych, obojętność Galicyi w pierwszym rzędzie, winna się spotkać z egzekutywą moralną tej władzy, którą samo społeczeństwo, a względnie jego więcej przewidująca część, powołała, by nad niem, jak nad dzieckiem śpiącem, ktoś czuwał i budził, gdy dach nad głową gorze.

Takiej egzekutywy, takiego organu obdarzonego nią dotąd przy Straży Polskiej niema; choćby istnienie jego mogło się doskonale zmieścić w ramach obecnego statutu Towarzystwa. Trzeba więc go stworzyć jako ciało a) zostające pod wskazówkami Straży polskiej, b) za pomocą wywierania moralnej presyi na społeczeństwo, urzeczywistniające praktycznie hasło: „precz z towarem pruskim!"

Niechaj tedy Straż zajmie się natychmiast organizacyą takiej: „Gwardyi bojkotowej", której szeregowcy zaopatrzeni w legitymacyę członka Gwardyi bojkotowej i w pouczenie, jak (po jakich markach, etykietach, znaakch) można odróżnić towar swojski od pruskiego:

I. Stwierdzali, choćby przy sposobności czynienia własnych zakupów: czy w danym sklepie, czy w danym handlu sprzedawany jest towar pruski?

II. Stwierdzenie powyższe zanotowane a wyszczególnieniem firmy, tudzież towaru, opatrzone własnoręcznym podpisem (w celu zaprowadzenia zasady odpowiedzialności za funkcye urzędowe u szeregowca) składali co tydzień u swego prezesa. (lub w redakcyach pism, młodzież akademicka na ręce upoważnionego w uniwersytecie kolegi itd.) tygodniowy wykaz ogłaszałaby Straż polska. Skutek takiej pracy byłby ten iż:

---

54) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

— O czem rozmyślasz pani? podchwycił baron, zaniepokojony jej milczeniem. — Czy zamierzasz być dla mnie pobłażliwą?

— Bynajmniej! Nie ufam nagłym pańskim rozczuleniom. Sam siebie w błąd wprowadzasz, jak myślę. Nudzisz się w tych miejscach kąpielowych, szukasz rozrywki i mnie zaszczyciłeś umizgami... Powiedziałeś pan sobie. Ta młoda osoba przybyła z Ameryki, zapewnie będzie się różniła od innych... Prowadząc ze mną sentymentalną utarczkę pomoże mi doczekać pory polowań... Nieprawdaż?

— W istocie odparł Cravant z zupełnym spokojem. — I w krótce dam pani dowód...

— Jaki?

— Niezaprzeczony dowód miłości, jaki tylko mężczyzna może okazać.

— Oczekuję go z ciekawością.

Gdy domawiała tych słów, usłyszała poza sobą lekki szmer: powstała żywo. Hrabia de Fontenay, bardzo blady, stał za nią.

— Jak dawno pan jesteś tutaj? — zapytała go zakłopotana.

— Tylko co przybyłem — rzekł głosem zmienionym. — Panie przysłały mnie po kuzynkę. Czas powracać.

— Która teraz godzina?

— Trzecia.

— Już!

Uśmiechnął się szyderczo i, wymownie spoglądając kolejno na Pawła i Łucyę, rzekł:

— Widzę, że czas państwu nie wydawał się długim.

Jakkolwiek usiłował okazać się obojętnym, jednakże twarz jego, ton głosu, cała postać wyrażały taki głęboki i prawdziwy smutek, że młode dziewczę odczuło go, choć nie odpowiedziało mu ani jednem słowem. W milczeniu, powoli, wracali drogą do oberży. Powóz i konie stały przed wrotami. Hrabia, zwracając się do Pawła, obok idącego, rzekł:

— Racz uprzedzić naszych przyjaciół, że możemy już odjechać, jeśli zechcą.

— Bardzo chętnie.

Pośpieszył na dziedziniec oberży. Armand i Łucya, pozostawszy sami, natychmiast zamienili z sobą niespokojne spojrzenia. Najgwałtowniejsze wymówki cisnęły się na usta hrabiego. Powstrzymywał je z trudnością. Wreszcie, tracąc panowanie nad sobą, pochwycił dłoń panny Andrimont, przyciągnął ją ku sobie, i, spoglądając jej w oczy, zapytał:

— Mówił pani, że cię kocha, nieprawdaż?

Oschłość tonu, zniewalająca forma zapytania, sposób niemal brutalny, z jakim ją przyciągnął ku sobie, oburzyły dziewczę; patrząc mu śmiało i odważnie w oczy, odparła:

— Alboż nie ma on prawa mi tego powiedzieć, a ja czyż nie mam go prawa słuchać?

Oczy Armanda zabłysły złowrogo, usta zadrżały, krople potu wystąpiły na czoło:

— Powiedział to pani, — pochwycił. — Co mu odpowiedziałaś?

— Co to pana obchodzi?

— Łucyo, oszczędzaj mnie, błagam cię. Nie jestem szczęśliwy... — rzekł głosem, w którym przebijało się stłumione łkanie.

Spojrzała na niego łagodniej. Niekłamany jego smutek wzruszył serce dziewczęcia. Poważnie potrząsnęła głową:

— Hrabio, odjadę natychmiast — rzekła — jeżeli mam być przyczyną twych zmartwień.

— Nie — odrzekł błagająco — nie gniewaj się pani. Bądź dla mnie tak dobrą i powiedz, coś mu odpowiedziała:

— Odpowiedziałam mu, że może znaleźć sobie inną rozrywkę, aniżeli zalecanie się do mnie.

Twarz Armanda rozpromieniała radością, skłonił się młodej dziewczynie i głosem prawie cichym, jak gdyby wstydził się tego, co mówił, wyszeptał:

Dziękuję!

VIII.

Po obiedzie, w ogrodzie willi Fontenay'ów, wśród klombów wonnych kwiatów, wprost morza, rozbijającego z szumem swe fale o piasczyste wybrzeże, gdy Armand rozmawiał z państwem Tresorier, przechadzał się zwolna Paweł de Cravant z hrabiną, opierającą się na jego ramieniu. Prawie natychmiast, po powstaniu od stołu i podaniu kawy i cygar na tarasie, jakby powodowani jedną i tą samą myślą, Mina i kuzyn jej męża, zbliżyli się do siebie.

— Wziąłeś dzisiaj w oblężenie pannę Andrimont — rzekła hrabina do Pawła jakby przypadkowo, lecz ukradkiem badając spojrzenie młodego człowieka.

— Czy byłabyś pani z tego niezadowoloną? — spytał Cravant.

— Bynajmniej. Przypuszczam bowiem, że to sam na sam było zapewne przyjemne. Ja zaś nie jestem egoistką, aby czynić za nie wymówki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

1) przedewszystkiem nadpływałyby oświadczenia firm tłomaczące się z faktu sprzedaży towaru pruskiego, zobowiązujące się zastąpić go innym itd. z obawy utraty klienteli.

2) Straż Polska zebrałaby jeszcze raz wprost z życia czerpany materyał na pytanie, które towary można swojskiemi zastąpić itd.

3) Praca taka miałaby duży sukces jako czynnik agitacyjny jako czynnik suggestywny wobec publiczności w kierunku współdziałania i obudzenia współmyśli w coraz szerszych jej warstwach. Rezultatem zaś ostatecznym byłoby to sprawa bojkotu postąpiłaby o krok naprzód.

O ile chodzi o agitacyę, to Gwardya bojkotowa musiałaby na zewnątrz podkreślać to wszystko, co przemawia najlepiej najprymitywniej do tłumu; musiałaby więc odróżniać się toby nawet wyglądem swym służyć powyższemu celowi: do tego najlepszym środkiem byłyby jakieś widoczne dla każdego, w oczy bijące na ulicy czy w lokalu odznaki; więc niech Straż Polska wydrukuje tanie szarfy o barwach narodowych i niech rozda je na wiecu konstytucyjnym Gwardyi bojkotowej.

Taka wstęgowa legitymacya podająca numer szeregowca, odpowiadający nazwisku jego w spisie członków Gwardyi, chroniłaby kupca przed ewentualnemi nadużyciami.

Tak się przedstawia myśl, którą rzucam Straży Polskiej.

Poważnie i solidarnie przeprowadzony plan powyższy da hasłu bojkotu to właśnie, co mu najwięcej dotąd brakowało: mianowicie... siłę!

St. B. Wilczyński.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 17 marca 1908 r.

— Kalendarzyk kościelny: Dziś we wtorek Gertrudy wdowy i Patryka biskupa wyznawcy; w środę Gabryela archan. i Cyryla Jerozolim.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 50; zachód przypada o godz. 5. min. 46 długość dnia godz. 11. min. 56

Kalendarzyk wtorkowy.

Dziś, d. 17 marca.

Teatr miejski: „Meleager" i „Zgon Barbary Radziwiłłówny."

Teatr Kineton: trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison: przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej) „Groty adelsberskie".

— RUCH WYBORCZY. Zgromadzenie odbyte w niedzielę z inicjatywy właścicieli realności, zainaugurowało niejaką kampanję wyborczą do rady miejskiej. Ogólny przebieg zebrania podaliśmy wczoraj, obecnie uzupełniamy sprawozdanie dalszemi szczegółami.

Wygłoszono szereg mów krytykujących bardzo ostro obecną gospodarkę miejską. Prof. Ulanowski położył głównie nacisk na stronę finansową, podnosząc, że Kraków jest przeciążony pożyczkami i podatkami, a dalsze operacje pożyczkowe doprowadzić mogą miasto do ruiny.

Również wytykał mowca surowo projekt wielk. Krakowa, jako niedojrzały i przedwczesny i dlatego szkodliwy dla interesów miasta. W końcu apelował do wyborców aby do Rady powołali jedynie ludzi bezstronnych, niezawisłych i dobro miasta majacych na celu.

Prof. Brzeziński, wystąpił jako rzecznik sprawy katolickiej, zaznaczając, że wszystkie nasze tradycje karzą nam stać na gruncie narodowym i katolickim. Pożądanem też jest wytworzenie w Radzie miejskiej stronnictwa, któreby tych zasad przedewszystkiem broniło.

Rejent dr. Starzewski omawiał szczegółowo obecny ruch wyborczy, nielegalność postępowania większości Rady miejskiej i nadużycia jakich się to stronnictwo dopuszcza przy wyławianiu głosów wyborczych i przeprowadzaniu samychże wyborów. W końcu apelował do poczucia obywatelskiego właścicieli realności, aby nie przykładali ręki do tych machinacyj wyborczych i przestrzegali czystości wyborów. (Żywe oklaski).

Następnie p. prof. dr. Franciszek Xawery Fierich w bardzo pięknem i rzeczowo opracowanym przemówieniu, wykazywał przykładowo jak ze strony prezydjum miasta i Rady miejskiej, pomijane są i gwałcone przepisy ustawy, odbierające możność radcom miejskim dobrej woli, wpływania w jakikolwiek sposób na tok gospodarki miejskiej. (Żywe oklaski)

Dalej zabrał głos p. Tadeusz Majewski, który w dowcipnym przemówieniu wykazywał, że tego rodzaju rządy pseudodemokratyczne jakie się obecnie w Krakowie wytworzyły, są zgubne dla społeczeństwa i podkopujące ekonom. podstawy obywatelstwa i skutkiem tego nie mogą się długo utrzymać. Mowca jest takim pesymistą że sądzi, iż lepiej by było dla Krakowa, żeby obecne rządy się skończyły i zastąpione zostały przez komisarza rządowego. Gani nadto mowca chojętność i apatję obywatelstwa w sprawach publicznych i krytykuje ostro działalność towarzystwa właść. real. pod prezesurą p. Konst Lipowskiego.

W końcu wiceprezes Związku p. dr Eug. Hubaczek wykazywał nieszczęśliwą i zgubną dla naszego miasta korupcyę wyborczą oraz dążenia do absolutyzmu przejawiające się wśród reprezentacyi miejskiej, wobec czego obywatelstwo powinno się skupiać i solidarnym postępowaniem starać się ubezwładnić zamachy na ich mienie, jakie dopiero przed kilkoma dniami miały miejsce w sprawie samowolnego zamykania prądu elektrycznego odbiorcom (długotrwałe oklaski.)

Przemawiała także pani Swiderska wykazując trudności w organizacji kobiet w agitacji wyborczej, podnosząc jednak ważność i potrzebę takiej agitacji, i prosiła wszystkie obecne na zgromadzeniu panie, aby nie dawały się obałamucać, i nie wydawały z rąk swych legitymacyj wyborczych niepowołanym hyjenom wyborczym.

W odpowiedzi na przemówienie p.p. Swiderskiej prezes p. dr. Karol Łepkowski wykazywał również potrzebę organizacji kobiet i odwołał się do obecnych pań aby dołożyły wszelkich starań celem stworzenia kobiecego komitetu wyborczego.

— WĘDRÓWKA NARODÓW. Dworzec kolejowy krakowski staje się coraz bardziej etapem emigracyjnym dla tysięcy ludzi jadących na roboty sezonowe do Prus, Danji, Francji i Ameryki. Nietylko Polacy i Rusini, ale nawet Rosjanie i Niemcy, a nawet nie rzadko Słowacy zatrzymują się w naszem mieście przynajmniej na kilka godzin aż do nadejścia najbliższego pociągu, który ma ich wieść dalej już wprost poza granice państwa. W obszernej sali poczekalnej III klasy, w jadalni, na korytarzach i w westybulu słyszeć się dają najrozmaitsze języki słowiańskie i niesłowiańskie, najrozmaitsze napotyka się stroje i typy.

Każda gromada trzyma się razem i nie daje blizkiego przystępu do siebie obcym i nieznanym współemigrantom. Ostrożność to uzasadniona. Nie rzadko bowiem zdarzają się wypadki kradzieży w licznym tłumie. Na dworcu i w wagonach polują na łatwy zarobek różni podejrzani reizenderzy, wdają się w rozmowy i zdobywają sobie zaufanie, by następnie wychodźców okraść lub oszukać. Dlatego zasadą dziewcząt jadących na zarobek jest nic nie mówić do obcych, albo jak najmniej. Zwłaszcza nie chcą udzielać odpowiedzi na pytanie, dokąd i skąd jadą.

Poważniej wyglądają grupy naszych chłopów, są więcej rozmownymi i pewniejszymi wśród obcych. Rusini natomiast zdradzają dziwną lękliwość, ustawicznie się zwołują i zbijają w kupę. Jeden z nich odczytuje spis członków jednej grupy wychodźców, a ci zbierają się w tej chwili w zwarte koło wśród wykrzykiwań i zapytywań, wygłaszanych przeciągłym akcentem ruskim.

Zupełnie odosobnioną grupkę tworzy kilku brodatych poważnych Rosjan. Oryginalne stroje, długie, z rytualną ścisłością konserwowane brody, oczy łagodne, sympatyczne.

Kilku Niemców śmiało i rezolutnie rozgląda się po sali. Chętnie rozmawiają o sobie. Pochodzą z Bukowiny, jak i Rosjanie. Jadą do Kanady do robót polnych, kolejowych. Są to ludzie wszyscy w sile wieku, światli i świadomi. W rozmowie z Polakami żalą się na zimno panujące w wagonach, na szczupłość poczekalni, na zły rozkład jazdy. Nie przyjmują złego z rezygnacją, jak inni. Wiele roz-

17) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

Ksiądz patrzył na niego ze zdziwieniem; najwidoczniej nie rozumiał tej duszy.

— Mój synu, — rzekł z widocznem natężeniem, — każdy człowiek grzeszny, ale Bóg jest nieskończenie miłosierny. Może teraz nie pamiętasz swych grzechów, może resztą nie popełniłeś zbyt wielkich: miej żal szczery, a będą ci odpuszczone...

Zaczął odmawiać absolucję, ale go chory wstrzymał ruchem ręki.

— Żałować? — pytał, — kogo obraziłem... Boga?.. — czy mogę obrazić?.. ludzi?.. tak... często... umyślnie... Borowski!..

Zygmunt ze łzami w oczach zbliżył się do chorego.

Hreczkiewicz uśmiechnął się dziwnie.

— Dobry jesteś... szkoda... I ty... za późno!..

Z wymęczonych piersi wyrwał się paroksyzm dławiącego kaszlu. Hreczkiewicz zatrząsł się cały i kurczowo schwycił za piersi. Oczy mu wyszły na wierzch; przerażenie odmalowało się na całej twarzy: chciał coś przemówić i nie mógł, szukał jakby czegoś, wysilał się... Z każdem kaszlnięciem zdawało się, że dusza wyjdzie z niego, a on się czepiał życia, nie chciał umierać.

Wszyscy obecni zbliżyli się; Czarko próbował wlać lekarstwo przez zaciśnięte wargi, ale płyn nie przechodził i kilka kropel tylko rozlało się, plamiąc nawpół rozwartą koszulę.

Bardzo prędko chory stracił przytomność i opadł na poduszki bez czucia; kaszel wtedy ustał.

— Umarł! — wyszeptał Borowski.

Czarko tymczasem przykładał lustro do ust Hreczkiewicza.

— Jeszcze żyje, — mówił z westchnieniem ulgi. — Niechże ksiądz da mu prędko absolucję i namaszczenie.

Ksiądz się zawahał. Wszystko, co widział, wychodziło zupełnie poza ramki jego codziennej praktyki. Ale głos Czarki miał taką siłę przekonania, że machinalnie usłuchał go i spełnił nad chorym ostatnie obrzędy.

I myśleli że to już koniec.

Ale Hreczkiewicz jeszcze raz otworzył oczy i spojrzał po obecnych. Po chwili iskra rozumu zapaliła się w zamglonych źrenicach. Poruszył wargi i ledwie dosłyszalnym szeptem powiedział do pochylonych nad nim:

— Żyję...

Patrzył, jakby chciał ich wzrokiem przykuć do siebie.

— Bliżej... — szeptał i starał się już bezwładnemi rękami zatrzymać ściskające go ręce Zygmunta i Czarki.

Za nimi jeszcze dojrzał księdza. Jeszcze jeden blask w oczach i jeden szmer wybiegł z ust:

— Chciałbym!... Nie mogę!...

I reszta duszy wyszła z niego w tem ostatniem wyrażonem pragnieniu.

Ciało zesztywniało, unieruchomiło się w majestacie śmierci. Oczy przybrały wyraz szklisty i straszny w swej nieruchomości. Lustro znów przyłożone do ust przez Czarkę, tym razem pozostało zupełnie czystem.

— Niech spoczywa w pokoju, — mówił Czarko i zamykał ostrożnie oczy zmarłego. Słowa jego przebrzmiały w niczem niezamąconej ciszy. Jakby w odpowiedzi na nie twarz trupa przybrała wyraz pogodny, łagodny prawie.

— Jaki piękny! — wyrwało się z ust Zygmunta.

Rzeczywiście zmarły wydawał się piękniejszym, niż kiedykolwiek za życia. Ostre jego rysy zmiękły; żółciowa cera ustąpiła miejsca woskowym refleksom i znikł zupełnie wyraz ciągłego niepokoju, jaki ją szpecił za życia.

Ksiądz półgłosem odmawiał modlitwy za umarłych i zapalona gromnica świeciła płomieniem spokojnym i równym.

Czarko teraz klęczał przy łóżku. Miał oczy przymknięte; wielki wyraz skupienia — znać było, że się modlił. Zygmunt odsunął się w kąt i, oparty o ścianę patrzył na ten cały obraz. Wszystkie jego niepewności i zwątpienia odchodziły od niego i przestał się zastanawiać nad tem, co jest prawda...

— Tak jest dobrze! — myślał i wielki kamień spadał mu w tej chwili z serca. Czy na długo?...

Koniec części pierwszej.

mawiają o gospodarstwie rolnem, wiele o swych nadziejach zarobku, chętnie wdają się również w dyskusje polityczne.

Spotykamy na dworcu jeszcze jego codziennych gości, polujących na łatwy zarobek, dalej żydów, Słowaków, nawet Węgrów. Dworzec krakowski jest dla wszystkich tych narodowości etapem w ich smutnej, ciężkiej i bolesnej pogoni za chlebem...

— KOMISJA REKLAMACYJNA na 62 reklamacji w sprawie opuszczenia, uwzględniła 31; odrzuciła 11, a za bezprzedmiotowe uznała 20. Na 193 reklamacji o przeniesienie uwzględniła komisja 160, a 33 uznała za bezpodstawne; wreszcie uznała 14 reklamacji o wykreślenie i 8 o sprostowanie.

— KOMITET im. WYSPIANSKIEGO zawiadamia, że koncert ku czci Wyspiańskiego, oznaczony na dzień 20 b. m., został odroczony.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Najbliższą nowością teatru krakowskiego będzie „Salamandra“ komedja w 4 aktach p. Stanisława Graybnera. — Sztuka ta grana była dotąd na scenie warszawskiej, lwowskiej, poznańskiej i łódzkiej, ciesząc się wszędzie znacznem powodzeniem.

Środowe przedstawienie w tygodniu bieżącym wypełni dramat Strindberga: „Ojciec“; ceny popularne. W niedzielę dn. 22 b. m. na przestawieniu popołudniowem ukaże się komedja Zapolskiej: „Moralność pani Dulskiej“, po raz 19-ty.

— WYDZIERZAWIANIE APTEK. Namiestnictwo wydało do starostw i prezydentów miast Lwowa i Krakowa następujący okólnik: Zdarza się często, że właściciele aptek koncesjonowanych wydzierżawiają swe apteki, sami zaś bądź oddają się innym ubocznym zajęciom, bądź też obejmują odpowiedzialny zarząd lub dzierżawę apteki obcej. Z tego powodu wniosł Wydział kondycyonujących magistrów farmacyi Galicji wschodniej zażalenie do Namiestnictwa z prośbą o usunięcie tej niewłaściwości, sprzeciwiającej się postanowieniom ustawy aptekarskiej.

Wskutek tego Namiestnictwo wzywa starostów i prezydentów, by stosowali się ściśle do przepisów, według których ustanowienie odpowiedzialnego kierownika względnie wydzierżawienie oprócz przypadków w ustawie przewidzianych, tylko z ważnych powodów zezwolone być może, zaś po wydaniu orzeczenia w sprawach tego rodzaju, aby zdali o tem bezzwłocznie sprawę Namiestnictwu, przedkładając odnośny akt do przeglądnięcia.

— „PORADNIK TEATROW i CHOROW WŁOSCIANSKICH“—nowe czasopismo ludowe mające udzielać rad i pomocy włościańskim drużynom teatralnym i śpiewackim, informować je o literaturze lub sztuce dramatycznej i muzycznej i podawać im praktyczne wskazówki przy urządzaniu przedstawień amatorskich poczęło wychodzić we Lwowie jako organ „Związku teatrów i chórów włościańskich“ pod redakcją Józefa Jedlicza Kapuścieńskiego. „Poradnik“ wydawany będzie raz na miesiąc z datą 15 każdego miesiąca. Prenumerata wynosi 2 K. rocznie — nadsyłać ją należy do Administracji „Poradnika“ we Lwowie, ul. Kopernika 19 II p.

W Nrze. 1 i 2, wydanych razem za miesiące styczeń i luty, mieszczą się następujące artykuły: Od Redakcji — odezwa Zarządu głównego Związku teatrów i chórów włościańskich; — Dziwicie się ludzie, wiersz Bruchnalskiej; Organizacja teatrów i chórów włościańskich; — Bibljoteka teatrów włościańskich —Charakteryzacja głowy i twarzy; — Efekty sceniczne; — Gorzałka, obrazek sceniczny w jednym akcie Anczyca; — Wiadomości z teatrów; — Korespondencje. — Sprawy Związku.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Wtorek: „Meleager“ i „Zgon Barbary Radziwiłłówny“ St. Wyspiańskiego.

Sroda: „Ojciec“ dram. w 3-ch akt. A. Strindberga (popul.)

Czwartek: „Meleager“ trag. w 8 odsł St. Wyspiańsktego i „Zgon Barbary Radziwiłłówny“ obraz dram. St. Wyspiańskiego.

Piątek: „Mąż męczennik“ krot. w 3-ch ak. P. Vebera.

Sobota: „Salamandra“ szt. w 4-ch akt. Stanisława Graybnera (nowość)

Niedziela: o godz. 3 popoł. „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej (ceny zniżone do połowy).

O godz. 7-ej wiecz. „Salamandra“.

— NOWY KLASZTOR OO. BAZYLIAN. W. Dzienniki ruskie donoszą, że metropolita x. Szeptycki nabył w Jarosławiu od władz wojskowych budynki dawnego klasztoru O.O. Benedyktynów wraz z dobrze zachowanym kościołem. Gdy klasztor, który przemieniono na koszary, zostanie opróżniony z wojska, osiedlą się tam O.O. Bazylianie.

— NIELUDZKA MATKA. Z Tarnopola donoszą: Do magistratu tutejszego przyprowadzono przed kilkoma dniami ośmioletniego chłopaka Michała Sarockiego, którego własna matka, Zofia Sarocka, w sposób nieludzki katowała i znęcała się, aby przez śmierć, pozbyć się co rychlej znienawidzonego chłopaka. Stał on bowiem na zawadzie rozkochanej Sarockiej, w Pawle Lahnerze, i kochankowie nie mogli znieść w obecności swej Michasia, który był dzieckiem nie prawego łoża. Michaś był na wychowaniu u Naści Sawickiej, lecz ponieważ drogo kosztował, odebrała go matka, ale w domu poczęła go katować. - Dziecko miało na całem ciele sińce i ropiące rany na lędźwiach i nogach na kilka centymetrów głębokie. Niektóre mięśnie miało już znieczulone, wzdłuż stosa pacierzowego utworzyły się od bicia czarne guzy. Dziecko zeznało wśród płaczu, że matka strasznie je bije. Fizyk miejski skwalifikował wszystkie razem obrażenia jako ciężkie uszkodzenia ciała i oddano całą sprawę sądowi, okrutną zaś matkę osadzono w areszcie.

HUMOR

W Berlinie, czyli żydowka wszechstronność.

— Nie rozumiem, panie radco, tego szalonego przywiązania Polaków do specjalnego kawałka ziemi? Wyrzucą ich z Poznańskiego, niech sobie kupią pod Berlinem kawałek gruntu, co za różnica? Przykład mogą wziąć ze mnie. Nazywam się Cohn, ojciec mój mieszka w Płocku, matka w Brodach, jeden wujaszek jest Anglikiem, ciotka zapaloną Francuzką, starszy brat podobno jeszcze Polakiem, młodszy w Kopenhadze Duńczykiem, żonę mam Rosjankę z Odesy, a sam mieszkam od lat dwudziestu w Berlinie, czuję się pruskim patrjota i jest mi z tem zupełnie zdrowo i dobrze.

Wrażliwość zwierząt na muzykę

Ciekawą pracą jest badanie objawów wzruszenia, które muzyka wzbudza w istotach, zwanych przez Michelet'a naszymi „niższymi braćmi“, a przez nas po prostu — zwierzętami.

Od czasu najgłębszej starożytności badano wrażliwość zwierząt na muzykę. Księga Joba wspomina o koniu wojennym: „Gdy pobudka brzmi, czuje on zdala wojny, komendę dowódzców“. A legenda o Orfeuszu, który swą muzyką rzucał czary na zwierzęta leśne.

Ale dopiero w naszej epoce powstaje nauka psychologii zwierząt, na podstawie faktów, starannie zaobserwowanych i zbadanych. Jednym z najbardziej interesujących działów tej nauki jest dział powierzony wzruszeniom i namiętnościom zwierząt.

Pająki są bardzo wrażliwe na muzykę. Znaną jest opowieść o pająku Pelisson'a, który słuchał muzyki tego więźnia, znajdując się odeń bardzo blisko. To też nieostrożny strażnik więzienny zabił go przypadkiem. Inny pająk, zapalony meloman, pełzał po ramieniu muzyka trzymającego smyczek. Znanym jest także pająk, który podczas gry Gretrye'ego spuszczał się po swej nici na fortepian. Bardzo ciekawy fakt zdarzył się w Brukselli w 1836 r. W dn. 30 kwietnia, 2 i 5 maja t. r. w sali Wielkiej Harmonii odbywały się koncerty Rubinsteina. Podczas gry utworu Chopin'a zauważono na estradzie potwornego pająka, okaz, który mógłby figurować w Muzeum historji naturalnej. Pająk słuchał gry artysty. Gdy rozlegały się oklaski, znikał w szczelinie. Powtórzyło się to na 3 koncertach. Przedtem nie zdarzało się to nigdy, a w sali tej odbyło się przynajmniej 1000 koncertów różnych sławnych muzyków.

W zakresie muzykalności nie ustępują pająkom węże. Chateaubriand opowiada następujący fakt. W czerwcu 1796 r. podczas mej podróży po Kanadzie, — pisze — zatrzymałem się razem z towarzyszącymi mi krajowcami dla wypoczynku na brzegu wielkiej rzeki. Niespodziewanie duży grzechotnik wczołgał się do naszego obozu. Kanadyjczyk, który umiał grać na flecie, zbliżył się do węża, trzymając w ręku ten instrument. Oczy płaza zaogniły się, jak dwa płomienie. Ciało nabrzmiało, zwinęło się spiralnie, zdradzając straszną wściekłość. Kanadyjczyk począł grać na flecie. Grzechotnik natychmiast złagodniał, a kiwając lekko łbem, wyciągnął się i nakoniec unieruchomiał z rozkoszy. Potem Kanadyjczyk, nie przestając grać, szedł wolno, a wąż czołgał się za nim. Gdy grajek przystawał wąż też zatrzymywał się. Tym sposobem, dzięki muzyce, wyprowadził węża daleko za obóz.

W 1882 r. we Francji podczas pochodu 58 linjowego pułku zdarzył się fakt następujący. Gdy orkiestra pułkowa zagrała marsza, koń kapitana de R., przebierając rytmicznie nogami, porzucił szeregi, aby umieścić się tuż za orkiestrą. Gdy przestano grać, wrócił na poprzednie miejsce. Powtórzyło się to kilkakrotnie. Potrzebną była długa tresura dla odzwyczajenia konia — melomana od tej niekarności.

Któżby przypuszczał, że osły lubią muzykę? A jednak, istotnie są na nią bardzo wrażliwe. Pewien osioł, słuchając gry na fortepianie, dającej się słyszeć z otwartego okna na parterze, porzucił miejsce przed domem, gdzie go pozostawiono i zatrzymał się dopiero pod drzwiami mieszkania, skąd dochodziła muzyka.

Cóż powiedzieć o słoniach? Skończeni melomani. W rocznikach panowania Dyrektoryatu sławnym jest koncert wydany dla przyjemności dwojga tych czworonogów, którzy zamieszkiwali w klatkach w Jardin des Plantes. Było to ciekawe doświadczenie. Estradę dla orkiestry urządzono nad klatkami, których wewnętrzne drzwiczki otworzono, aby Hans (samiec) i Margaryta (samica) miały więcej miejsca do spaceru. Grano Ca ira. Słonie wpadły w istny szał radości, wydawały groźne krzyki, miotały się gwałtownie. Dopiero gdy zagrano prostą, tkliwą melodję „O ma tendre musette“, słonie uspokoiły się powoli.

A Szczury? Niegdyś w Bruges (Belgja) urządzono pudło muzyczne, o ruchomej, uginającej się powierzchni. Szczury wpadały w pułapkę, zwabione harmonijnemi dźwiękami dochodzącymi z wewnątrz.

Helmholtz opowiada, że już w średnich wiekach za pomocą muzyki chwytano psy morskie (foki). A król zwierząt, lew? Jest muzykalnym. Lubi grę na na fortepianie. Kot jest bardzo wrażliwy na muzykę. Pan M. D. we Francji zna kota, który miauczy smutnie, gdy obok niego kto gwiżdże jaką arję. Znakomity pisarz francuski Teofil Gautier miał kotkę „Panią Teofilę“, która gdy jaki wirtuoz zasiadał przy fortepianie, skakała na wierzch instrumentu i z tego miejsca słuchała muzyki, jako wytrawna znawczyni. Gdy do dźwięków fortepianu towarzyszył głos śpiewaczki „pani Teofila“ słuchała uważnie, lecz z warunkiem, aby głos nie dosięgał sopranowego la. Nie znosiła tej nuty. Gdy ten nieprzyjemny dla niej wypadek zdarzał się, wtedy „pani Teofila“ wysuwała łapkę ku ustom śpiewaczki, jakby z zamiarem zamknięcia ich niezwłocznie. Pewien kot lubił spacerować po klawiaturze. Wysuwał łapy ostrożnie, zwracał głowę, słuchając z miną zadowoloną dźwięków fortepianu. Pies jest nadzwyczaj wrażliwym na muzykę. Darwin widział psa skamieniałego prawie z przerażenia na odgłos gry wędrownych grajków na podwórzu. Potem wszystkie muskuły psa drżały, a jego serce biło tak gwałtownie, że nie można było rachować liczby uderzeń. Takie same objawy zauważyć można u człowieka w stanie przerażenia. Rozumie się, że pomieniony pies nie miał jeszcze żadnego doświadczenia w zakresie muzyki. Usłyszał koncert niespodziewanie, w trakcie spokojnej przechadzki po pokoju.

Wogóle zaś o psach można powiedzieć iż lubią muzykę. Tylko wilk czuje wstręt do muzyki. Ucieka, gdy posłyszy grę na skrzypcach, lub dźwięk dzwonka. A róg myśliwski napełnia go wściekłością.

Ze świata.

NAJWIĘKSZA ARMIA. Z powodu załatwionego już, jak się zdaje, zatargu chińsko-japońskiego, referent wojskowy popularnego czasopisma „Lecture pour tous“ zwraca uwagę na obecny ustrój i liczebność armii chińskiej, nazywając ją „największą armją świata“.

Zwycięztwo Japonji nad Rosią odezwało się w Chinach głośnym echem. Przykład Japonii, która własnemi siłami zdołała powstrzymać ustawiczne posuwanie się na Wschód jednego z największych mocarstw, był dla

rządu chińskiego bardzo wymowny. Szef zarządu komór celnych, sir Robert Hart, otrzymał polecenie, aby w możliwie najkrótszym czasie opracował i przedstawił rządowi projekt reorganizacji armii chińskiej. Ze współudziałem i pod bezpośrednim wpływem posłów mocarstw europejskich projekt został wkrótce opracowany. Przewidywał on utworzenie cztrech korpusów armii regularnej, lecz dopiero — za lat dziesięć.

W kołach poselskich w Pekinie zapanowało wielkie i niemiłe zdumienie, gdy rząd chiński uznał projekt za wadliwy, odrzucił go i ujął sprawę reorganizacji armii we własne ręce. Utworzono najwyższą radę wojenną („lienping-pu"), do której według edyktu cesarskiego powołano wyłącznie Chińczyków; współudział Europejczyków nie był wprawdzie zupełnie wyłączony, lecz nadano im głos wyłącznie doradczy. Bliski krewny cesarza, książę Czin, objął przewodnictwo w radzie — i po upływie trzech miesięcy projekt reorganizacji był już opracowany w najdrobniejszych szczegółach. Po jego przyjęciu i zatwierdzeniu rozpoczęła się wnet gorączkowa praca nad wykonaniem zakreślonego planu.

Projekt przewidywał utworzenie dwudziestu korpusów armii regularnej. Korpus dzieli się na dwie dywizje, dywizja na dwie brygady. Każda brygada obejmuje cztery pułki piechoty (po 1 000 ludzi). Do każdej dywizji należy pułk artylerji, pułk jazdy, bataljon pionjerów i bataljon kolejowy. Służba czynna trwa dziewięć i w rezerwie siedem lat. Corocznie odbywać się winny miesięczne ćwiczenia rezerwistów z piechoty i dwumiesięczne — z jazdy i artylerji.

Dalej projekt przewiduje otworzenie 25 szkół kadetów, które powinno kończyć corocznie 1,500 oficerów. Celem pokrycia kosztów reorganizacji armii polecono wicekrólom, aby z dochodów skarbowych z poszczególnych prowincji odtrącali przedewszystkiem pewne odsetki na armię. Ustalenie budżetu wojennego ma nastąpić dopiero wówczas, gdy armia liczyć będzie 800,000 ludzi w służbie czynnej i 4 miljony w rezerwie.

Wprowadzenie projektu w życie posuwa się naprzód bardzo szybko. W chwili obecnej regularna armja chińska liczy już 15 korpusów — 420,000 ludzi. Piechota jest uzbrojona w doskonałe karabiny Mausera. Co najważniejsza, żołnierze otrzymują nader regularnie żołd, nawiasem mówiąc, dość wysoki, gdyż zwykły szeregowiec otrzymuje około 3 taeli (12 kor.) miesięcznie. W 37 niższych szkołach wojskowych kształcą się kandydaci na podoficerów, w 20 szkołach kadetów otrzymują wykształcenie zawodowe przyszli oficerowie armji, a w czterech szkołach wyższych przygotowuje się 900 oficerów do studjów specjalnych w akademii wojskowej, która ma być otworzona w Pekinie. Do czasu otworzenia wyższych szkół wojskowych w Chinach oficerowie chińscy otrzymywać będą wykształcenie zawodowe w Japonii.

Sześć arsenałów rządowych fabryk broni pracuje z gorączkową energią: w razie potrzeby ich produkcja wynieść może 3,000 karabinów na tydzień. Model karabinu jest pomysłu wyłącznie chińskiego i posiada podobno znaczną wyższość nad bronią europejską.

Tyle współpracownik „Lecture pour tous". Dla ścisłości dodać należy, że według informacji z innych źródeł miarodajnych — znaczna część armii chińskiej istnieje dotychczas dopiero na papierze i upłynie jeszcze wiele lat, zanim armja państwa Niebieskiego stanie się ważnym czynnikiem we wszechświatowym układzie mocarstwowym.

Telegramy.

ZDROWIE CESARZA.

WIEDEŃ. „Corresp. Wilhelm" donosi: Stan zdrowia cesarza, oprócz lekkiego kataru, jest zupełnie dobry. Katar zwolna ustępuje. Także kaszel prawie całkiem zniknął. Podwyższenie temperatury, które przy katarze zwykło występować spostrzeżono także u cesarza 13 bm., ale zniknęło już zupełnie i od wczoraj temperatura jest znowu normalną. Z wszystkich tych symptomatów wynika, iż cesarz jest prawie zupełnie zdrów i zupełne zniknięcie kataru jest tylko kwestyą kilku dni. Usposobienie i apetyt są zupełnie normalne, podobnie jak stan sił. Cesarz tylko z powodu niekorzystnej pogody nie przedsięwziął zwykłej przejażdżki, ale odbył przechadzkę w pałacu. Za kilka dni cesarz prawdopodobnie znowu uda się do Burgu.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WIEDEŃ. W dalszym ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa spraw wew. przemawiali pos. Klofacz, Conzi, Nemec i Malik.

Pos. Ellenbogen omawiał sprawę emigrantów i żalił się z powodu braku ochrony emigrantów za granicą, zwłaszcza w Niemczech. Zapytuje ministra, czy zamierza poczynić starania, aby austrjackich robotników chronić przed wydalaniami politycznemi.

Pos. Walcher podnosi, że chrześcijańsko-socjalni domagają się ubezpieczenia na starość zarówno robotników, rękodzielników, jak chłopów.

Pos. Diamand występuje przeciw administracji galicyjskiej i przeciw namiestnikowi. W Galicji każdy starosta jest bezkarnym (!) a jego zbrodnie pomagają mu do awansu. Charakterystycznym dla postępowania władz galicyjskich z okazji ostatnich wyborów do Sejmu jest fakt, że w organach publicystycznych prezesa Koła polskiego występowano przeciw starostom w sposób jak najbardziej stanowczy. Namiestnik przed rozpoczęciem ruchu wyborczego do Sejmu, przeprowadza z poszczególnemi stronnictwami układy (?) w których rozdziela mandaty (?) i jeżeli wśród stronnictw protegowanych przez namiestnika, podnoszą skargi, to tylko dla tego, że rozdział ten nie odbył się sprawiedliwie, względnie układ nie został dotrzymany (!) Minister spraw wew. powinien galicyjskich starostów natychmiast wydać sądom karnym (!!)

Następnie występował p. Diamand żarliwie w obronie żydów galicyjskich. Twierdził on, że tylko w tych władzach nie ma korupcji gdzie żydzi się znajdują. Po za tem wszędzie korupcja i bezprawie...

Na tem obrady komisji ukończono.

O KANAŁ DUNAJ-ODRA.

WIEDEŃ. W dalszym ciągu obrad ankiety zwołanej przez dolno-austrjacki wydział krajowy w sprawie budowy kanału Dunaj Odra członek Izby panów Proskovetz wyraził radość, iż danem mu jest w 90-tym roku życia spodziewać się spełnienia tego postulatu, który już od 200 lat Morawianie stawiają. Wskazuje na konieczność tego kanału i sądzi, że jedyną przeszkodą budowy jego był dotychczasowy strach przed koleją północną.

Pos. Günther twierdzi, że obliczenia rentowności nie odpowiadają stosunkom rzeczywistym. Byłby raczej za budową kanału z Wiednia do Łaby.

Prof. Schmidt polemizuje z wywodami Günthera i sądzi, że koledzy jego ze Śląska nie będą mu za jego wywody wdzięczni. Wnosi rezolucję, w której zwraca się przeciwko wadliwym stosunkom, przeciwko brakom komunikacyjnym na kolei północnej i wynikającym z tego szkodom dla przemysłu i handlu i w końcu wzywającą rząd, aby natychmiast przystąpił do budowy kanału.

Pos. Smrcek wnosi dodatkową rezolucję, aby budowa kanału Przerów-Łaba najpóźniej do roku 1912 została rozpoczętą.

Wiceburmistrz miasta Berna Rohrer wnosi dodatkową rezolucję w sprawie budowy odgałęzienia kanału Dunaj-Odra do Berna.

Pos. Dr. Licht sądzi, że Günther mówił chyba jako osoba prywatna, a nie jako zastępca interesów szląskich, ponieważ przemysłowcy śląscy są za kanałem i entuzjazmują się sprawą budowy kanału Dunaj-Odra. Jeżeli posłowie krajów alpejskich są przeciwni kanałowi, to musi im przypomnieć, że w swoim czasie postanowiono junctim między budową kolei alpejskich a budową kanałów.

Wiceburmistrz miasta Wiednia Porzer oświadcza się energicznie za budową kanału Dunaj-Odra i powiada, że gmina miasta Wiednia stoi na stanowisku, iż przeprowadzenie budowy kanału nie jest kwestją łaski, ale obowiązkiem rządu.

Zastępca rządu radca dworu Mrazik daje wyjaśnienia o budowie kanału pod względem technicznym i donosi, że projekty dla budowy z Wiednia do Bogumina są gotowe, jak i projekty dla części galicyjskich kanałów. W sprawie zaopatrzenia kanału w wodę, utworzono osobny oddział przy dyrekcji budowy dróg wodnych. Dla kanalizacji Wisły koncesja budowlana została już udzielona. Rozpoczęcia budowy w najkrótszym czasie można się spodziewać. Także dla zaopatrzenia kanału w wodę na linji Bogumin-Galicja projekty są wypracowane Linję Przerów-Morawska Ostrawa wypracowano w 2 warjantach, woda jest w dostatecznej ilości tak, że zaopatrzenie w wodę także przy budowie śluz ze spadkiem 8-io metrowym jest zapewnione. Dla linji Przerów-Morawska Ostrawa wskazaną jest budowa śluz. Należy z pewnością spodziewać się ruchu 4½ miljonów ton rocznie. Nad połączeniem kanału Dunaj-Odra w kierunku do Łaby, aż do Pardubic są studja w toku. Po dalszych technicznych wywodach oświadcza mowca, że możliwość przeprowadzenia kanału jest pewną.

Ankieta przyjęła w końcu wnioski i rezolucje odnoszące się do przeprowadzenia i natychmiastowego rozpoczęcia budowy kanału Dunaj-Odra wraz z rozgałęzieniami.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA.

WIEDEŃ. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych Ludwika Langera z Rudek do Jasła, Michała Pazdanowskiego z Biecza do Krosna, Władysława Głodkiewicza z Ropczyc do Podgórza, dra Edmunda Pągowskiego z Dukli do Krzeszowic, dra Karola Gniewosza z Chrzanowa do Krakowa, Eustachego Gaertnera z Pilzna do Sanoka, Władysława Mnerkę z Sokołowa do Gorlic, dra Otmara Boguslskiego z Przeworska do Starego Sącza, dra Bronisława Wnyżanowskiego z Tuchowa do Krakowa.

Nadał posady adjunktom Drowi Kazimierzowi Wolińskiemu w Oświęcimiu, Władysławowi Berankowi w Kętach, dr. Zdzisławowi Permiarskiemu w Niepołomicach, dr. Stanisławowi Bocheńskiemu w Myślenicach.

Zamianował adjunktami auskultantów: Stanisława Przeworskiego dla Sokołowa, Stanisława Reiss dla krakowskiego wyższego sądu krajowego, dra Krzysztofa Czapkowskiego w Łańcucie, Józefa Babińskiego w Sokołowie, Franciszka Krawczyńskiego w Dukli, dra Zygmunta Sadowskiego w Ropczycach, Mieczysława Ramułta w Bieczu, Karola Konopackiego w Dukli, dra Władysława Samołyka w Tarnobrzegu, Wincentego Dyroza w Pilznie, Jakóba Janigę w Tuchowie.

REWIZJE w PETERSBURGU.

PETERSBURG. W ciągu ubiegłej nocy przedsięwzięto około 400 rewizyi w domach zwłaszcza u studentów i studentek a także u profesorów konserwatorjum. Kilka osób zostało aresztowanych.

REFORMA WYBORCZA w TRYEŚCIE.

TRYEST. Wczoraj otwarto sejm tryjesteński. Namiestnik ks. Hohenlohe oświadczył, że celem zwołania sejmu jest uchwalenie reformy wyborczej, której projekt rząd przedłożył, gdyż obecna ordynacja wyborcza dla Tryestu jest zupełnie przestarzałą i należy otworzyć ordynację odpowiadającą potrzebom całej ludności. Projekt został przekazany komisji.

Z SEJMU PRUSKIEGO.

BERLIN. Przy trzeciem czytaniu budżetu w sejmie pruskim pos. Dziembowski potępił ponownie politykę polską rządu. Rząd państwowy nie dotrzymał wobec Polaków uczynionych przyrzeczeń. Polityka rządu wobec Polaków jest niesprawiedliwą, ale ona nie zdołała powstrzymać rozwoju siły ekonomicznej Polaków.

SKAZANIE REDAKTORA.

BERLIN. Redaktor „Morgen Post" Schmidt został zasądzony za obrazę Olgi Molitor na 9

miesięcy więzienia. Schmit zarzucił był Molitorównie w artykule, że jest ona współwinną w zamordowaniu jej matki przez Haua.

BANDYTYZM W ROSJI.

PAWŁOGRAD. We wsi Sławogorodzie w za miarze rabunku zamordowano modystkę, czworo dzieci małoletnich i sublokatorkę; zrabowano 50 rb. Morderców 5 włościan miejscowych, aresztowano.

ZABÓJSTWA.

CZĘSTOCHOWA. Wczoraj wieczorem, na ulicy Krakowskiej zabiło niejakiego Andrzeja Rosowskiego. Dziś rano w Rakowcu strażnik, pozostający do dyspozycji naczelnika tamtejochrony, zabił dwóch innych strażników: Szupina i Techowa poczem sam sobie odebrał życie.

AMNESTJA we FRANCYI.

PARYZ. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych minister sprawiedliwości Briand przedłożył projekt amnestyi tych, którzy z powodu przekroczeń prasowych, przeciw ustawie o zgromadzeniach i strejkach lub ustawie o spoczynku niedzielnym zostali ukarani.

Amnestja odnosi się także do osób, które ukarane zostały za znane zajścia w południowej Francyi, wyklucza jednakże tych, którzy ukarani zostali za wyszydzanie albo obrazę armii.

SERBIA A KOLEJE BAŁKANSKIE.

BELGRAD. Minister Pasicz na interpelację jednego z posłów oświadczył w zakończynie, że stosunek Serbji do wszystkich innych mocarstw jest przyjazny. W sprawie Austro-Węgier, rząd serbski nie ma powodu sprzeciwiać się projektowi budowy austryackiej kolei na Bałkanie.

NAPAD NA POCZTĘ.

BAKU. Na wóz pocztowy wiozący pieniądze kolei transkauk., rzucono bombę, która wybuchła z wielką siłą. Kilka osób zginęło i odniosło rany. Pieniędzy nie zrabowano.

NAPAD na KLASZTOR.

KONSTANTYNOPOL. Banda bułgarska napadła na klasztor w Kalinetrze, w wilajecie sa lonickim i zabiła przeora, kilku mnichów oraz 7 robotników.

PRZEWIDYWANA WOJNA.

SIDNEY. Premier Deakin oświadczył w wygłoszonej mowie, że przy ostatniej wizycie w Anglji odniósł wrażenie, że wielka wojna najpóźniej za 5 lat wybuchnie. Dzienniki poranne omawiają tę mowę w artykułach wstępnych i dodają, że słowa te mogą się odnosić w pierwszej linji tylko do Japonji.

FRANCUZI W MAROKKO.

PARYŻ. Jenerał d'Amade telegrafuje, że kilka szczepów poddało się francuzom i dodaje, iż zdaje się, że ludność życzy sobie spokoju i powrotu Abdul Azisa do panowania.

ZAJSCIA na HAITI.

PARYZ. Aj Havasa potwierdza wiadomość, iż w Porte au Prince została znaczniejsza ilość ludzi zastrzeloną. Do poselstwa francuskiego schroniło się 11 osób.

PORT au PRINCE. (Niem. tow. kablowe). Rząd kazał wczoraj rozstrzelać 27 osób. Prawdopodobnie nastąpią dalsze gwałty. Rząd wyzyskuje spisek jenerała Firmina dla wymuszenia wydania osób, które schroniły się w konsulatach. Także bezpieczeństwo codzoziemców jest zagrożone.

NOWY JORK. „N. Y. Herald" donosi z Port au Prince: W niedzielę rano ujęto 9 rzekomych spiskowców i rozstrzelano. Krąży pogłoska, że jeszcze inne osoby rozstrzelano. Jest to pierwszy czyn nowego ministra spraw wewn. jenerała Deconte. Miasto prawie zupełnie opustoszało. Panuje wielkie wzburzenie. Cudzoziemców terroryzują. Wielu uciekło do zagranicznych poselstw. Rząd zawiadomił francuskiego posła, że wykryto wielki spisek, którego ślady prowadzą do konsulatów i z powodu tego nie może pozwolić na wyjazd osób, które schroniły się w konsulatach. Francja musi więc wydać rządowi wszystkich, którzy schronili się w poselstwie francuskiem. Rząd oświadcza, że otrzymał liczne listy jenerała Firmina wystosowane do spiskowców i że wszystkie listy spisano.

LONDYN. W Izbie gmin oświadczył Asquith że rząd wysłał 2 okręty wojenne do Porte au Prince dla ochrony poddanych angielskich.

(Powyższe telegramy pochodzą ze stolicy murzyńskiej republiki Haiti, gdzie pod pozorami kultury europejskiej kryją się wszystkie właściwości afrykańskiego barbarzyństwa. Haiti ulega perjodycznym rewolucjom, zwykle bardzo krwawym, w których partja zwycięska morduje pokonanych przeciwników bez miłosierdzia. Taką rewolucją był widocznie zagrożony rząd obecny, który uprzedzając wypadki kazał pomordować swoich antagonistów.)

ZATARG CHINSKO-JAPONSKI.

HONKONG. Parowiec „Katsumaru" został wydany Japonji.

SYTUACYA W PERSYI.

TEHERAN. Sytuacya staje się coraz krytycz niejszą. W ciągu ostatnich dni aresztowano 112 osób, oraz odkryto spisek na życie szacha, w którym brało udział kilku wojskowych. Pałac szacha otoczony jest przez silne oddziały wojska. Od chwili zamachu, szach nie opuszcza wcale pałacu.

LONDYN. Z Ajencji Reutera donoszą z Pekinu, że rząd chiński zgodził się na zapłacenie Japonji 21.4000 jenów za broń skonfiskowaną na parowcu „Tacu-Maru", a procz tego 10,000 taelów za przetrzymanie parowca. Jak przypuszczają, parowiec będzie w tych dniach zwrócony Japonji. Rząd japoński zgodził się natomiast na wydanie ostrego za kazu wywożenia broni z Japonji do Chin, zakaz ten jednak nie obejmuje należącego do Portugalji terytorjum Macao.

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 16. III. 1908.

	k. h.		k. h.
Akc. au. Z. kred.	642 45	Gal. karp. Tow. naft	— —
Węg. zakł. kred.	768 50	Oblig. węg. indemiz.	9805 —
Anglobanku	305 —	Renta majowa	97 95
Unionbanku	555 50	Austr. renta kor.	514 —
Länderbanku	421 25	Węg. „ „	94 45
Bankvereinu	538 —	56 l. listy t. kr. ziem.	94 70
Bodenkredit	1077 —	4% „ Banku h.	94 75
Gal. Banku hipot.	— —	4½% „ „ „	100 —
Kolei państwow.	671 50	5% „ „ „	11 50
„ połudn.	148 50	4% „ „ kraj.	94 75
„ Elbethal	424 50	4½% „ „ „	100 60
„ Północnej	5310 —	4% Gal. Obl. prop.	98 30
„ Czerniow.	570 —	4% Gal. poż. k. z 189	96 10
Alpiny	659 25	4% Poż. m. Lwowa	95 —
Rima Muranyi	538 50	Losy tureckie	188 —
Prask. Tow. żelaz.	2659 —	Marki	117 66
Fabryka broni	263 50	Ruble	251 50
Tureckie tytun.	406 —	Rosyjskie pap.	91 60

Ceny targowe z dnia 13 marca b. r.

za 100 kig.

Pszenica biała	od	23 60	do	24·40
„ czerwona i żółta	„	23·40	„	24·—
„ węgierska	„	24·80	„	25·20
Żyto krajowe	„	20·40	„	22 —
„ węgierskie	„	23·—	„	24 40
Jęczmień na krupy	„	15.40	„	15 90
„ browarny	„	—·—	„	—.—
„ słowacki	„	—·—	„	—.—
„ na pasz	„	13.20	„	13·60
Owies z opłatą akcyz.	„	15.70	„	16·20
Proso	„	14·—	„	15·50
Jagły	„	24·—	„	26 —
Tatarka	„	17·20	„	18 60
Kukurydza	„	15·30	„	15·90
Groch	„	12·—	„	29· —
Fasola	„	16·50	„	28·—
Wyka	„	44 60	„	16.—
Rzepak zimowy.	„	32·—	„	33.—
Koniczyna nasienna czerwona	„	150.—	„	190·—
„ „ biała	„	60·—	„	100—
Tymotka	„	54·—	„	72·—
Esparsetta	„			
Soczewica	„	20·—	„	60.—
Słoma	„	5·60	„	7.—
Siano	„	7·20	„	8.—
Koniczyna pastewna	„	9·60	„	10·—
Ziemniaki	„	4·20	„	4·80
Jaja	kopa	3 20	„	3·60
Masło	1 kg.	2·60	„	2.80
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—		210·—
„ „ 75°	1 hl.	—		170·—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe,

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połaczenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzacy I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połaczenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa.
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) co dzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima Żywca i Suchy. Połaczenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połaczenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza Płaszowa z Oświęcima. Połaczenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku.
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Sucha, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa: Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

Sirolina „Roche“

Przy chorobach piersiowych, katarach, kokluszu, influenzie, skrofulozie

est Sirolina „Roche“ ordynowana przez licznych profesorów i lekarzy. Sirolina podnosi apetyt i powoduje przez to przybytek wagi ciała.

Ponieważ są podstawiane małowartościowe naśladownictwa, żądać zawsze: Oryginalnego opakowania „ROCHE“.

Z powodu swego przyjemnego smaku także i przez dzieci chętnie spożywana.

Do nabycia na recepty lekarskie w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea i Wiedeń III/1, Neulinggasse 41.

Ilustr. broszury F. L. „über Erkältungskrankheiten“ darmo i opłatnie.

Licytacja

(ofertowa)

Towarów bławatnych i t. p.

z masy konkursowej sklepu

„Pod Kościuszką“

Mikołajska l. 1.

rozpocznie się d. 16 marca 1908 r. tj. w poniedziałek i trwać będzie do d. 31 marca 1908 r. **Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od 9—12 i 2—6 popoł.** Towary będą sprzedawane w następującym porządku:

dnia 16 i 17 **pończochy i bielizna męska i damska**
od dnia 18 do 21 włącznie **wełny**
dnia 23 i 24 **chustki na głowę i do nosa oraz trykoty i krawaty**
dnia 26, 27 i 28 **batysty, zefiry, płócienka i kretony**
dnia 30 i 31 **barchany, podszewki, kapy, serwety** i pozostałe z poprzednich dni towary.

UWAGA: Do licytacyi przygotowano: WEŁNY w SZTUKACH, w odpasowanych sukniach i bluzkach oraz BIELIZNĘ i PONCZOCHY w $^1/_3$ tuzinach i tuzinach. Licytacja rozpocznie się od cen o 40 do 50 procent niższych.
Licytacja odbywać się będzie w sklepie na Mikołajskiej.

Zarządca masy konkursowej:
Adw. dr Wilhelm Dadlez

Nr ins. 11.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

Środa dnia 18 marca 1908 o godz. 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane:
Szmaragdy bez oprawy, kolczyki z djamentami, pierścień z szafirem i brylantami, szpilka do krawatki z szmaragdem i djamentem, zegarek złoty z łańcuszkiem złotym, chustki zimowe i letnie do odziania, pluszowe i tybetowe na głowę, różne materje, kasa ogniotrwała, meble różne, przyrządy ślusarskie, maszyna do wiercenia, urządzenie restauracyjne, wódki, wina, wędliny, naczynia kuchenne, szklanki, kieliszki, papier w rulonach, rewolwer (brauning), para kaloszy, trzy pary obuwia damskiego, garderoba i bielizna używana po wojskowym, automat duży muz., książki, zegar pendul.
Kraków, dnia 17-go marca 1908 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.

Poszukuje osoby
do prowadzenia biura na prowincyi z kaucyą 2000 koron. Bliższych wyjaśnień udzieli Administracja Głosu Narodu.

CZYTELNIA

Dzienników i Czasopism.

6 Mikołajska 6 I piętro

! Przeszło 170 pism !
Polskich, francuskich, niemieckich, angielskich, włoskich, rosyjskich.
otwarta od 8 z r. do 9-tej w.
Wstęp 20 halerzy.
Abonament.

W mojej pracowni sukien damskich udzielam lekcyi kroju
systemem francuskim, najświeższym wiedeńskim, oraz **naukę szycia**

„Flora“

KRAKOW ul. Podwale l. 10.
Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie.

Zdolnego i uczciwego

werkmistrza

poszukuje się. Zgłoszenia pod „BYT“ poste-restante Kraków.

ZGINĄŁ

pies, buldoczek karzełek tygrysiaty z białemi plamami, imię „Bretty“. Łaskawy znalazca zechce go przyprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Basztową 19—Fałatowa. 265

Płótna lniane i wszelkie tkaniny
pierwszej jakości poleca
I-sza korczyńska Tkalnia Mieczysława Goneta w Korczynie.
Cenniki oraz **próbki** żądanych gatunków darmo i opłatnie.

Podziękowanie

Niniejszem składam Wnemu Panu A. Grubnerowi w Sniatynie za bezinteresowne udzielenie informacyi do radykalnego wyleczenia mego syna zapadłego na ciężką chorobę z kataru żołądkowego moje najczulsze dzięki.

Leopold Biedrzycki

Dwa wózki na resorach
na parę i jednego konia oraz koc z uprzężą i wózkiem jest do sprzedania. Wiadomość Półwsie Zwierzynieckie T. Nawrocki, dom gminny w podwórcu. 272

---

2 pokoje
frontowe przy ul. Starowiślnej l. 19 na parterze do wynajęcia od 1-go kwietnia do 1-go lipca. Wiadomość w sklepie K. Markusa ul. Szpitalna od 12—1 i od 7—8 wieczór.

Posady biurowej
poszukuje panienka z ukończeną szkołą wydział. i 1-ym kursem seminarjum, umiejąca pisać na maszynie. Zgłoszenia pod *J. D.* poste restante Kraków za okaz. kwitu inser.

---

50 koron wynagrodzenia lub 50—60 pr. prowizji
otrzyma każdy, kto obejmie sprzedaż moich wspaniałych towarów luksusowych i słynnych farez. Zastępstwo może być powierzone tak że jako zajęcie uboczne. Wiadomości specjalne nie wymagane. Niech zatem nikt nie opuszcza sposobności i żąda oryginalnych wzorów i cennika przez:
Antoniego Bruby, Müglitz (Morawy) 298.

Kupna lasu na drzewo
kopalniane poszukuje „Holzbedarf 238“ poste rest. Kattowitz o/s. 287

Notarjusz Jarema z Jasła poszukuje
substytuta
na czas dłuższego urlopu—ewentualnie na stałą praktykę. 291



JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Mydło z mleka liliowego ze znakiem konika

firmy Bergmann & Co. Dresden u. Tetschen a/E.

est i zostaje wedle codzień wpływających uznań najskuteczniejsze z wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, tudzież dla uzyskania i zachowania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.

Do nabycia po 80 hal. we wszystkich aptekach, składach aptecznych, handlach perfum, mydeł i u fryzyerów.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Hygieniczne wózki dla dzieci,



uznane na oddziale profesorów i dyrektorów kliniki uniwersyteckiej, w szpitalu dziecięcym św. Anny Radcy Dworu prof. dra Teodora Escherich, wystawione na wystawie związku „Säuglingsschutz“ pod kierunkiem Dyrektora Prof. dra Teodora Eschericha — są wyrobem znanej fabryki wózków dziecięcych L. Baumanna w Wiedniu VI., Millergasse 6, który wysyła na życzenie eleganckie i obszerne katalogi hygieny oraz wszelkich innych wózków darmo i opłatnie.

Pianino
(palisand.) Meble stylowe, Porcelana oraz meble zwykłe do sprzedania. 279
Leopoldyna Machowska Kraków, ul. Szewska N. 5. I. p.